Nr 121. **Kraków, Sroda 15 Marca 1911.** **Rok XXX.**

NOWA REFORMA
NUMER PORANNY

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska L. 10. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 972. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salamonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska, Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. - W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rosbach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek Wollzeile). - W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wi... za drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.
Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany ... pierwszy raz 40 hal.
Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Sytuacya polityczna.

(Telefonem.)

Wiedeń, 15 marca.

Naprężenie. — Wolny tok obrad w komisyi budżetowej. — Cicha obstrukcya wolnomyślnych Niemców. — Zwalanie winy na inne stronnictwa — Posiedzenia Koła polskiego. — Brak polskich posłów w Wiedniu. — Sprawa pożyczki i plan finansowy. — Rada ministrów. — Konferencya przewodniczących klubów.

W parlamencie krążyły wczoraj pogłoski o naprężonej sytuacyi politycznej, wywołanej trudnościami, czynionemi przez Związek niemiecko-narodowy. Wolnomyślni Niemcy chcą teraz czynić rządowi trudności, aby pomścić się za to, że przy ostatniej rekonstrukcyi gabinetu nie powołano do gabinetu żadnego członka Związku niemiecko-narodowego. Z tego powodu obrady w komisyi budżetowej nie idą tak raźno, jak sobie tego powszechnie życzą. Zwraca ogólną uwagę, że przewodniczący komisyi pos. Chiari zarządził przerwę w obradach komisyi od soboty do wczoraj i że nie zapowiedział posiedzenia komisyi na poniedziałek, mimo że w dniu tym nie było posiedzenia Izby i komisya mogła była przez cały dzień obradować. Teraz czynią Niemcy wolnomyślni trudności uchwaleniu ustawy o fakultecie włoskim, na której rządowi wiele zależy. Dotąd wolnomyślni Niemcy wymawiali się trudnościami czynionymi rzekomo przez chrześcijańsko-socyalnych. Wczoraj jednak ogłosili chrześć.-socyalni komunikat, który temu zaprzecza. Wczoraj znów rozszerzono wieść, że Unia słowiańska sprzeciwia się załatwieniu ustawy o fakultecie włoskim. Unia temu również zaprzecza. Jest więc widocznem, że wolnomyślni Niemcy chcą odwlec uchwalenie tej ustawy. Chcą oni zamaskować trudności, czynione przez siebie i starają się zwalić winę na inne grupy, a wyzyskują opozycyę i obstrukcyę, prowadzoną przez posłów czeskich i socyalistycznych przeciw ustawie o weteranach.

Rozszerzano również pogłoski o trudnościach ze strony Koła polskiego i twierdzono, że Koło polskie zostało zwołane w permanencyi na cały tydzień. Wiadomość ta jest fałszywa. Dr Łazarski naznaczył wprawdzie posiedzenie Koła na wczoraj, dziś i jutro, lecz dla przeprowadzenia dyskusyi budżetowej. Wczorajsze posiedzenie Koła trwało zresztą zaledwie pół godziny, ponieważ zjawiło się bardzo mało posłów. Dyskutowano tylko nad sprawą ksiąg gruntowych.

W Związku niemiecko-narodowym dyskutowano wczoraj nad planem finansowym rządu i w sprawie pożyczki. Generalny referent budżetu pos. Steinwender sprzeciwił się uchwaleniu żądanej przez rząd pożyczki na pokrycie wydatków wojskowych.

Na zaproszenie generalnego referenta nowych projektów podatkowych odbyła się wczoraj wieczorem konferencya wszystkich członków komisyi finansowej. Omawiano plany finansowe.

W gmachu parlamentu odbyła się wczoraj kilkugodzinna Rada ministrów, na której omawiano sytuacyę polityczną, poczem bar. Bienerth udał się na prywatne posłuchanie do cesarza.

Dziś zbierze się konferencya przewodniczących klubów, na której — jak przypuszczają — nastąpi wyjaśnienie sytuacyi co do stanowiska posłów w sprawie załatwienia budżetu i ustawy o fakultecie włoskim.

Obrady budżetowe.

(Telegr. „N. Reformy“).

Wiedeń, 15 marca.

Komisya budżetowa zebrała się po posiedzeniu Izby. W dalszej dyskusyi nad budżetem spraw wewnętrznych p. Kolischer użalał się na powolny bieg administracyi, żądał uwolnienia prawników, zajętych w administracyi, od prac manipulacyjnych i pisaniny, żądał ustanowienia stenografów szczególnie przy starostwach. Dalej domagał się pomnożenia starostw w Galicyi. Imieniem posła Górskiego wniósł rezolucyę o podwyższenie kredytów na cele asanacyjne i wodociągowe w małych miastach i miejscowościach.

O wydalania z Prus.

Pos. Kotlarz uskarżał się, że rząd pruski, mimo sojuszu, źle traktuje robotników czeskich, p. Kuranda użalał się na wydalania żydów, poddanych austryackich, we wschodnich Prusach. Rząd austryacki wprawdzie w poszczególnych wypadkach czyni, co może, ale należy celem ogólnego uregulowania stosunków wychodźczych zaproponować konferencyę z władzami niemieckiemi.

Pos. Kramarz zajmował się bardzo obszernie brakiem szpitali i zwrócił się następnie przeciw polityce wydalań z Prus. Prusy tak długo prowadzić będą tę politykę, jak długo Austrya na to pozwoli. — Austrya nie powinna dopuścić, aby ją traktowano jako „quantite negligeable“ ze strony Niemiec. Interesa Niemiec w Austryi są daleko większe, niż Austryi w Niemczech i Austrya może użyć bardzo skutecznych represaliów. Mowca nie jest wprawdzie zwolennikiem tego rodzaju zarządzeń ale w każdym razie wobec Prus mogą się one okazać wprost nieodzownemi. Gdyby praktyki wydalań nie ustały, Austrya musi okazać energię i stanowczość.

Na tem obrady przerwano. Następne posiedzenie dzisiaj.

Relegacye z uniwersytetu Jagiell.

(Telefonem.)

Wiedeń, 15 marca.

Komisya parlamentarna Koła polskiego obradowała wczoraj w sprawie przyjęcia z powrotem do uniwersytetu krakowskiego relegowanych studentów. — Pojawiły się bowiem wiadomości o różnych trudnościach, czynionych przy przyjmowaniu studentów, zwłaszcza z Królestwa Polskiego.

Okazało się, że wiadomość co do nieprzyjęcia 70 studentów, którzy otrzymali naganę „cum consilio abeundi“, jest nieprawdziwą. Co się tyczy 43 z nich, to przyjęcie ich nie ulega żadnej wątpliwości, co zaś do reszty, to zachodzą tylko trudności formalne.

Koło polskie i przedajni posłowie.

(Telefonem.)

Wiedeń, 15 marca.

Wybrana przez Koło polskie komisya dla zbadania sprawy Paduch-Wiącek-Fiedler obradowała wczoraj. Postanowiono wezwać jeszcze raz Paducha, aby protokolarnie wobec świadków złożył swoje zeznania.

W polskich kołach poselskich panuje pewne niezadowolenie i zdziwienie z powodu powolnego traktowania tej sprawy, jak wogóle z powodu odwlekania ostatecznego wyjaśnienia wszystkich, niestety licznych, scysyj osobistych.

Petycya docentów uniwersyteckich.

(Telefonem.)

Wiedeń, 15 marca.

Docenci prywatni uniwersytetów austryackich wręczyli wczoraj w Izbie posłów petycyę, w której domagają się rocznego pomnożenia „extraordynaryów“ i wstawienia na ten cel do budżetu 300.000 K. Tytuł „docent prywatny“ ma być w przyszłości tylko tym docentom prywatnym nadawany, których zajęcie uniwersyteckie jest tylko zajęciem ubocznem. Ci zaś docenci prywatni, których praca uniwersytecka jest głównem zajęciem, otrzymać mogą rzeczywiste „extraordynarya“. — Dalej domagają się docenci wstawienia do budżetu 300.000 koron na stypendya dla docentów prywatnych, rowne dla wszystkich.

Z Rady państwa.

(Telefonem).

Wiedeń, 15 marca.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia w dyskusyi nad rezolucyami agrarnemi przemawiał między innymi pos. Buzek, który zauważył, że sprawy, będące przedmiotem wniosków komisyi, są tylko w pośrednim związku z obradami Izby, gdyż należą prawie wyłącznie do kompetencyi Sejmów krajowych. Mowca postawił poprawkę do rezolucyi komisyjnej, kładącą właśnie nacisk na kompetencyę Sejmów, — zwłaszcza Sejmu galicyjskiego.

Potem przemawiali pos. Lisy i Biankini.

Następnie przerwano obrady i przystąpiono do dyskusyi nad wnioskiem nagłym pos. Sokola w sprawie zwołania ankiety dla zbadania stosunków w północnych Czechach.

Po przemowach Sokola i Baxy posiedzenie zamknięto. Następne w piątek.

Interpelacye wnieśli między innymi Klofacz w sprawie wydalania robotników czeskich z Prus, Oleśnicki w sprawie nadużyć przy spisie ludności we Lwowie.

Z angielskiej Izby gmin.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Londyn, 15 marca.

Izba gmin odrzuciła wczoraj rezolucyę Mac Donalda 276 głosami przeciw 56, natomiast przyjęła poprawkę Kinga, na którą się zgodził rząd. W ciągu dyskusyi oświadczył Grey, że jego zdaniem budżet dwóch przyszłych lat nie będzie zawierał żadnych nieprzewidzianych wydatków. Ze zwiększonych wydatków tegorocznych nie należy wnosić, jakoby stosunki z zagranicą były naprężone. Stosunki zagraniczne są zupełnie dobre. Załatwienie sporu między Francyą a Niemcami o Maroko właśnie w Anglii wywołało największe zadowolenie. Serdeczna wymiana zdań między Rosyą a Niemcami w Poczdamie nie wpłynęła na stosunki angielsko-rosyjskie. Anglia życzy sobie, aby jej przyjaciele żyli z innemi mocarstwami na dobrej stopie. Co do Austro-Węgier, to hr. Aehrenthal niedawno oświadczył, że oba rządy chcą wrócić do dawnych pełnych zaufania stosunków, możemy to oświadczenie z zadowoleniem powitać i tak samo odwzajemnić. — Co do Niemiec, to kanclerz Rzeszy w grudniu z. r. złożył w parlamencie oświadczenia zupełnie zadowalające, do których mowca się przyłączył.

Sprawozdawca parlamentarny „Daily Chronicle“ donosi, że ostatnie zdania mowy Greya wywołały zadowolenie i spowodowały owacye dla mowcy. W kołach partyi liberalnej utrzymują, że nieustający traktat rozjemczy ze Stanami Zjednoczonemi będzie w stosunkowo krótkim czasie zawarty.

Zatarg rosyjsko-chiński.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Petersburg, 15 marca.

Pet. ag. tel. donosi z Pekinu pod datą wczorajszą: Tutejszy poseł rosyjski otrzymał polecenie wręczenia rządowi chińskiemu noty, donoszącej, że **rząd rosyjski uważa odpowiedź chińską** co do ograniczenia handlu rosyjskiego przez monopole i co do utworzenia konsulatów **za dowody nieżyczliwego usposobienia Chin**, które sprzeciwia się duchowi istniejących traktatów. **Rząd rosyjski wzywa przeto rząd chiński, aby rozważył następstwa takiego sposobu postępowania**, które niewątpliwie doprowadziłoby do zakłócenia przyjaznego stosunku między Rosyą a Chinami.

Petersburg, 15 marca.

Z Mukdenu donoszą: Chiny wysyłają coraz więcej materyału wojennego do Mandżuryi.

Polityka marokańska Francyi.

(Telegr. „N. Reformy“).

Paryż. Izba uchwaliła 422 głosami przeciw 103 głosom na życzenie ministra spraw zagranicznych Cruppiego, wbrew żądaniom Jauresa, który życzył sobie natychmiastowej dyskusyi nad interpelacyami o polityce marokańskiej rządu, dyskutować nad tą sprawą dopiero dnia 24 b. m.

Paryż. Rada ministrów uchwaliła wysłać dwa bataliony piechoty i oddział artyleryi do Casa Blanca dla przeprowadzenia zarządzeń, mających na celu utrzymanie porządku i wykonanie policyi dla ochrony zaprzyjaźnionych szczepów. Rząd przyjął do wiadomości zobowiązanie Mulej Hafida, który przyrzekł sam poczynić represalia dla ukarania uczestników zamachu na francuskich oficerów w d. 14 stycznia b. r.

Meksyk i Stany Zjednoczone.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

Londyn, 12 marca.

Z meksykańskiego terenu walki nadeszła wczoraj wiadomość, że **20 000 żołnierzy amerykańskich stoi już na granicy.** B. prezydenta Roosevelta, który przybył do obozu wojsk Unii, powitano owacyjnie.

Londyn, 15 marca

Biuro Reutera dowiaduje się, że meksykański agent finansowy w Londynie otrzymał od meksykańskiego ministra skarbu telegram, donoszący, że trudności ze Stanami Zjednoczonemi są usunięte, ponieważ **Stany oświadczyły gotowość wycofania swoich okrętów wojennych z portów meksykańskich, skoro tylko zabiorą węgiel.** Stany Zjednoczone oświadczyły dalej, że **ruch mobilizacyjny na granicy ma na celu tylko strzeżenie ustaw o neutralności.**

Berlin, 15 marca.

Z Waszyngtonu donoszą, że według obecnego stanu rzeczy prawdopodobnem jest, że demokratyczna Izba reprezentantów, zebrawszy się na nadzwyczajną sesyę, zainterpeluje rząd, dlaczego przedsięwziął tak kosztowną mobilizacyę. — Zdaje się, że rząd ma gotową odpowiedź usprawiedliwiającą, w której podniesie konieczność utrzymania ustaw o neutralności, oraz wzgląd na możliwość zbliżenia się Meksyku do Japonii.

Nowy Jork, 15 marca.

Prezydent Diaz oświadczył wczoraj, że nie dopuści do wmięszania się obcego mocarstwa w wewnętrzne sprawy Meksyku.

Telegramy

z dnia 15 marca.

Wiedeń. Dolno-austryackie Towarzystwo eskontowe nabyło za 3 i pół miliona koron 4 i pół prc. wolnych od podatku rentowego, gwarantowanych przez kraj zapisów dłużnych bukowińskiego Banku krajowego.

Berlin. Komisya dla sprawy konstytucyi Alzacyi i Lotaryngii przyjęła §§ 1 i 2 przedłożenia rządowego.

Petersburg. Sazonow przepędził noc spokojnie. Zapalenie płuc nie rozszerza się.

Cesarz Wilhelm w Wiedniu.

Wiedeń. Cesarz Wilhelm przybędzie tu 24-go b. m. Na dworcu oczekiwać go będzie cesarz Franciszek Józef. Wieczorem tego samego dnia uda się cesarz Wilhelm do Wenecyi.

Jubileusz Szewczenki w Rosyi.

Kijów. Z okazyi jubileuszu Szewczenki skonfiskowano szereg dzieł Szewczenki, dotąd dozwolonych.

Konfiskata dzieł Tołstoja.

Moskwa. Z domu Tołstoja zabrano 30.000 egzemplarzy skonfiskowanych niedawno dzieł Tołstoja.

Dżuma.

Charbin. Onegdaj znaleziono na ulicy zwłoki pewnego Chińczyka. — W szpitalach nie było świeżych wypadków śmierci na dżumę. Wbrew doniesieniom dzienników, że wrony roznoszą dżumę, stwierdziły badania bakteryologiczne padłych wron, że nie było w nich zarazków dżumy.

Caruso chory.

Nowy Jork. Słynny śpiewak Caruso zachorował na gardło tak, że wątpią, czy będzie mógł w najbliższych miesiącach występować.

Proces posła Wiącka.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Tarnobrzeg, 15 marca.

Wczorajszy proces posła Wiącka przeciw p. M. Kanarkowi wywołał w mieście niezwykłe zainteresowanie. Prócz posłów wszechpolskich Ptasia, Maślanki i hr. Skarbka przybyli sprawozdawcy dzienników krakowskich: „Nowej Reformy“, Biura korespondencyjnego, „Naprzodu“; lwowskich „Słowa Polskiego“, „Kuryera Lwowskiego“, „Gazety wieczornej“, oraz sprawozdawca wiedeńskiej „Korespondencyi sądowej“, która zasila swemi sprawozdaniami pisma wiedeńskie.

W szczupłej sali rozpraw zgromadziło się wiele publiczności, wśród niej kilka pań; tłumy całe czekały na kurytarzach i przed gmachem sądowym, nie mogąc znaleźć miejsca w sali; w całem mieście niezwykłe poruszenie.

Przesłuchanie obwinionego.

Po odczytaniu aktu oskarżenia oświadczył oskarżony Kanarek, że się do winy nie poczuwa; działał w interesie społecznym, aby usunąć z pośród miarodajnych czynników tych, którzy działają przeciw interesowi publicznemu.

Na zapytanie przewodniczącego zaznaczył oskarżony, że powiedział w myśl tego, co wskazywały listy i weksle, że są posłowie, którzy posługują się mandatami dla celów prywatnych; nie mówił wyraźnie o Wiącku, iżby brał pieniądze, tylko odczytał, że na wekslu Wiącek jest podpisany. Mimo to będzie prowadził dowód prawdy. Wobec słów skargi, że miał oświadczyć na zgromadzeniu, iż Wiącek podpisał weksel na 11.000, zaznaczył oskarżony, że mówił o dwóch wekslach, jednym na 2000, drugim na 1000 koron. Gdy się zaś oskarżonego na zgromadzeniu zapytano, ile go to kosztowało, aby te dwa weksle wykupić, powiedział, że 11.000 koron.

Gdy przewodniczący sprzeciwił się powołaniu posła Paducha, oświadczył obrońca dr Heski: Ja twierdzę, że sprawa dotyczy wszystkich trzech posłów.

Następnie oskarżony domagał się wezwania na świadków Izraela Kropfa z Rozwadowa i Józefa Wietschnera z Dukli na następujące okoliczności: Wiącek podpisał weksel w restauracyi hotelu „Belle vue“ we Lwowie za wyrobienie koncesyi szynkarskiej w tym celu, aby otrzymać pieniądze do spółki z Paduchem na założyć się mającą fabrykę dewocyonaliów. — Wiącek miał wtedy powiedzieć do Wietschnera: Może pan dać pieniądze Paduchowi, my już koncesyę wyrobimy; będzie ona na pewne. — Następnie Paduch wyjechał do Krosna do starosty Czepielowskiego, aby wyrobić koncesyę dla Wietschnera. P. Wiącek nie miał czasu jechać do Krosna. Wietschner dowiedział się jednak, że Paduch nie ma tak wielkich wpływów, zwrócił więc weksel, a Paduch użył tego weksla u Golligera, który też dał Paduchowi pieniądze.

Obr. Heski prosił, aby przeprowadzono rozprawę tylko odnośnie do sprawy Wietschnera a resztę spraw odesłano do innych sądów (Dębicy i Rozwadowa).

Obr. Surowiecki sprzeciwił się temu i prosił o uzupełnienie zeznań oskarżonego, mianowicie, czy Kanarek wnosił na wiecu o udzielenie votum nieufności dla Wiącka, bo on mówił ogólnie o posłach.

Oskarżony oświadczył, że pokazał w oryginale weksel, który dołączył do aktów. Co do votum nieufności zeznał, że mówił tylko ogólnikowo, aby wyrazić ją winnym posłom, jeżeli to, co powiedział, okaże się prawdą.

Dr Heski: Czy pan mówił łącznie o posłach Wiącku, Fiedlerze i Paduchu?

Oskarżony: Nie.

Przewodn.: To do sprawy nie należy.

Dr Heski: Ale ja proszę, aby to było zanotowane.

Następnie obrońca i oskarżyciel przedłożyli wnioski o przesłuchanie całego szeregu świadków.

Wnioski obrońcy Heskiego.

Obrońca Heski uzasadniał swe wnioski w sposób następujący:

Z końcem października 1910 zamieszkał pos. Paduch we Lwowie w hotelu pod „Czarnym niedźwiedziem“. Było to podczas obrad Sejmu i koncertu Rusinów. Paduch wysłał list do pos. Wiącka, aby przybył do Lwowa. Na to odpowiedział p. Wiącek (znaną z odbitek) kartką, że nie mógł przybyć we wtorek, ani we środę, prosi Paducha na wiec do Turbii i obiecuje, że da mu za to cały tydzień. Dalej pisze: Drowi Adamowi syn pomarł, ma wielkie zmartwienie, sprawy dlatego nie mógł załatwić“. Co za interesy — mówił obrońca — miał Paduch we Lwowie? Wtedy miał napięte dwa interesy: jeden z Falikiem Goligierem, a drugi z Wolfemanem“ (właściwie z Wolfem Ehrmanem).

Na wiecu w Turbii wygłosił p. Wiącek siarczystą mowę przeciw żydom i wysłał protest do starostwa przeciw nadawaniu koncesyj na szynki. Mowca odczytał odnośne sprawozdanie z „Ojczyzny“, gdzie p. Wiącek powołuje się na Matkę Boską Częstochowską, każe bić dyabła cepami i t. p. — Po tym wiecu pojechał p. Wiącek do Lwowa do Paducha robić interesy z szynkarzami.

Po odczytaniu kilku urywków listów Paducha do żydów i do swego sekretarza (są one przeważnie znane) przedłożył dr Heski w oryginale weksel na 2000 koron, podpisany przez Wiącka, na dowód, że weksel ten pochodzi z czasu przed pierwszym listem Paducha do Golligera z 3 listopada i powołuje się na ten list, dalej na listy Wiącka do Osowskiego i jednego posła do Rady państwa na okoliczność, w jaki sposób oskarżyciel prywatny zapatruje się na materyalne korzystanie z mandatu poselskiego.

Dalej żąda dr Heski przesłuchania Maizelesa ze Lwowa, właściciela hotelu „pod czarnym niedźwiedziem“ na dowód, że w jego hotelu Paduch załatwiał wszelkie interesy co do koncesyj szynkarskich Golligera. Żąda dalej przesłuchania Golligera z Tarnopola. Dalej domaga się przesłuchania Juliana Dębińskiego na fakt, że na jednym wekslu jest podpis sfałszowany, a na drugim (na 2000 K) podpis Wiącka jest prawdziwy, oraz że twierdzenia w listach Paducha są prawdziwe, iż Paduch brał pieniądze za wyrabianie koncesyj szynkarskich; wnosi o odczytanie wszystkich listów Paducha, pisanych do Dębińskiego i Wiącka.

Charakterystyczny jest list Paducha z 26 listopada 1910 r. Z listu tego dowiadujemy się o ważnem postanowieniu Paducha, że napisał list do namiestnika Bobrzyńskiego z oznajmieniem, iż przechodzi do innego stronnictwa. O pobycie namiestnika w Wiedniu informuje p. Wiącek Paducha w jednym z listów. Było to już po wykryciu machinacyi Paducha.

Dr Heski zakończył: Myślałem, że gdy oskarżyciele usłyszą od tego „łagodnego człowieka“ (p. Kanarek!) tyle dowodów — ustąpią. Niestety rzecz się ma inaczej. W tej sprawie nie chodzi o wygraną ani jednej ani drugiej strony — ale o wykrycie prawdy.

Sprzeciw dra Surowieckiego.

Obr. dr Surowiecki skarżył się na to, że dr Heski urządza sobie wiec w sali sądowej; zaprzeczył wielu wywodom dr Heskiego i sprzeciwił rozdziałowi sprawy. Jest ona niewielką, ale ciężką, bo musi się bronić posłów. Prosił, aby nie dopuszczać do czytania listów i wniósł o przesłuchanie Paducha, na dowód, że Paduch prosił Wiącka o podpisanie weksla do Kasy zaliczkowej we Lwowie. Mowca obszernie to przedstawił, przyczem oświadczył, że realność Paducha wystawiona była na licytacyę. Paduch otrzymać miał pożyczkę w Banku krajowym, ale jej nie zrealizowano, bo licytacya nie była cofniętą, na co potrzebował nowej pożyczki. Pożyczka miała być zaciągnięta w lwowskiej Kasie zaliczkowej, której dyrektorem jest dr Adam. Do tej właśnie sprawy odnosi się kartka p. Wiącka do Paducha.

Pożyczki tej Kasa zaliczkowa odmówiła. Wobec tego postanowił Paduch zaciągnąć pożyczkę w kasie kredytowej w Jaśle. Weksel na tę pożyczkę 2000 koron podpisał p. Wiącek. Kiedy to było — nie wie. Kasa jasielska pożyczki mu także odmówiła, a wobec tego Paduch dał weksel pewnemu żydowi z Dukli, który miał się wystarać o pożyczkę. Z rąk tego żyda przeszedł weksel do rąk p. Kanarka, a p. Kanarek dał go p. Stapińskiemu.

Co do sfałszowanego weksla, to sprawę przedstawił p. Wiącek tak:

Prócz weksla na 2000 koron potrzebował Paduch jeszcze pieniędzy; posłał tedy sekretarza swego Dębińskiego do p. Wiącka do hotelu „Wanda“ z wekslem na 1000 koron. P. Dębiński Wiącka nie zastał, ale przyniósł Paduchowi weksel z podpisem Wiącka. Widocznie go sam sfałszował. O fałszerstwie mógł Paduch nie wiedzieć, bo Dębiński powiedział, że „Wiącek chętnie podpisał“.

Obr. dr Heski: A więc p. Wiącek mieszkał w hotelu „Wanda“?

P. Wiącek: Nie pamiętam, zresztą p. Heskiemu odpowiadać nie będę.

Obr. dr Heski: Ja wiem dlaczego.

Potem p. Wiącek wyjaśnia, że istotnie mieszkał w hotelu „Wanda“, albo w hotelu Francuskim.

Pos. Wiącek oświadczył jeszcze, że sam był podpisany na wekslu na 2000 K bez Golligera, a Paduch wziął od niego ten weksel. Dopiero Stapiński w styczniu zwrócił mu uwagę, że wie o jego wekslach, jednym z podpisem sfałszowanym na tysiąc, a drugi z prawdziwym na 2000 koron. Dr Surowiecki prosił więc o powołanie na świadków p. Paducha, dyrektora Kasy zaliczkowej posła Adama i p. Stapińskiego. Innym dowodom dra Heskiego dr Surowiecki się sprzeciwił, zażądał jednak przesłuchania świadków, cytowanych w skardze.

Dr Heski oświadczył się odmownie co do żądań dra Surowieckiego i chce przeprowadzić dowód kilku punktami z przytoczonych listów; żąda powołania jako świadków posłów Ptasia i hr. Skarbka na okoliczność, że Dębiński dopiero w marcu przyznał się do podrobienia weksla na 1000 koron; dalej po myśli § 52 proc. k. domaga się wyłączenia kilku faktów, popełnionych poza okręgiem sądu tarnobrzeskiego.

Dr Surowiecki na podstawie § 56 u. k. sprzeciwił się dopuszczeniu dowodów, ofiarowanych przez dra Heskiego.

Na tem przed godz. 1 popoł. przerwano rozprawę do godz. 3 po połudnu.

Rozprawa popołudniowa

rozpoczęła się po godzinie 3. Sala jeszcze szczelniej zapełniła się publicznością miejscową. Posłowie hr. Skarbek, Ptaś i Maślanka przysłuchiwali się dalej rozprawie. Na kurytarzach gromadziły się formalne tłumy.

Po rozpoczęciu rozprawy, sędzia dr Stuhr nie przychylił sie do rozdziału spraw i oświad-

czył, że będzie je traktował łącznie. Ponieważ wszystkie dowody, ofiarowane były ewentualnie na wypadek, gdyby świadkowie stwierdzili, że rzeczywiście poruszone w skardze zarzuty miały miejsce, musi stwierdzić tę okoliczność, czy zaszedł fakt obrazy i przystąpił do przesłuchiwania świadków.

Przesłuchanie świadków.

Pierwszy zeznaje zwięźle i inteligentnie świadek Henryk Dudek, inżynier Wydziału krajowego, zaprzysiężony; był on 14 lutego na wiecu. Oskarżony pokazał kilka listów i dwa weksle i odczytał je. Mówił, że wraz z Paduchem Wiącek i Fiedler mieli weksel wystawić a conto pobranych pieniędzy za wyrobienie koncesyj szynkarskich. Kanarek oświadczył na wiecu, że posłowie Wiącek, Fiedler i Paduch wyzyskują swoje stosunki poselskie na swoją korzyść i za wynagrodzeniem wyrabiają koncesye szynkarskie. Zgromadzeni byli oburzeni przedstawionemi faktami, a Kanarek oświadczył, że dowody ich winy posiada w swojem ręku. Następnie zgłoszono na wiecu rezolucyę o udzielenie votum nieufności dla tych posłów. Świadek nie chciał, aby potępiono p. Wiącka, do którego żywił pewne zaufanie, dlatego zgłosił rezolucyę, w której wiec upoważnia p. Kanarka do zwołania wiecu publicznego, na którym owi trzej posłowie wyjaśnić mają stawiane im zarzuty; jeżeli wina zostanie udowodniona, będą wezwani do złożenia mandatów.

Na zapytanie oświadcza świadek, że Kanarek mówił o wszystkich trzech posłach, ale świadek ma to przeświadczenie, że skoro p. Wiącek ma mandat tarnobrzeski, chodziło głównie o niego, bo Paduch i Fiedler nic wyborców tarnobrzeskich nie obchodzą.

Obr. dr Heski: Czy zwołano drugi wiec celem usprawiedliwienia się posłów?

Św.: Nie.

Obr. dr Surowiecki: Czy oskarżony wymieniał nazwiska szynkarzy?

Św.: Tak! Goligera i kilku innych.

Na tem przesłuchanie świadka ukończono. — Stwierdził on, (wbrew twierdzeniom p. Kanarka), że oskarżony oskarżał posłów nie ogólnikowo, ale imiennie wszystkich trzech, t. j. Paducha, Fiedlera i Wiącka.

Następni świadkowie pp. Gustaw Wdówka kand. not. i Fr. Ląd, pom. kanc. zeznali to samo.

P. Bon. Łęcki, ryg. praw. (sekretarz p. Kanarka) zaprzysiężony na prośbę p. Kanarka, potwierdził tylko z pewnemi zmianami zeznania poprzednich świadków. Świadek zeznał, że wiec ludowy urządzał razem z p. Kanarkiem. Na tym wiecu Kanarek oświadczył, iż karczmę należy zwalczać, a posłowie ludowi działają przeciwnie. Świadek miał przy sobie owe weksle. Kanarek zażądał, aby je pokazać zgromadzonym. Gdy świadek jeden weksel wyjął, powiedział Kanarek: „To nie ten, ten ma być sfałszowany, proszę dać drugi" — i pokazał go zebranym.

Św. Franc. Biedroński, rysownik biura regulacyi Wisły, niezaprzysiężony, zeznaje, jak poprzedni świadkowie. Weksli oryginalnych nie widział.

Św. Leon Hasiński, prof. szkoły realnej, zeznaje jak poprzedni, zaznacza nadto, że Kanarek mówił z zamiarem zohydzenia 3 posłów i stronnictwa narodowo-demokratycznego.

Główni świadkowie.

Następują zeznania świadków, którzy mieli stwierdzić, iż pos. Wiącek maczał ręce w interesach szynkarskich.

Po przerwie zeznaje świadek obrony Izrael Kropf, szynkarz z Rozwadowa, zaprzysiężony. Jeździł on do Lwowa w sprawie koncesyi szynkarskiej, tam spotkał się z Wietschnerem z Dukli, Paduchem i Wiąckiem. Wietschnerowi oświadczyli obaj posłowie, że za pożyczkę 2000 K na fabrykę obrazów koncesya jest pewna. Poseł Wiącek weksel podpisał.

Odroczenie rozprawy.

Po przesłuchaniu świadków, sędzia odroczył rozprawę na czas nieokreślony. Wezwani będą nowi świadkowie celem stwierdzenia faktów, podniesionych w czasie rozprawy.

Kronika.

Kraków, środa 15 marca.

Kalendarzyk kościelny: Klemensa i Longina.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 6 min. 56, zachód o godz. 5 m. 42; długość dnia godzin 11 min. 46.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Mglisto z opadami, żywe wiatry, temp. ubywa, niepewnie, niepogoda.

—

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Legenda z Erynu".

Teatr ludowy (przy ul. Rajskiej): „Krowoderskie zuchy".

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza: w sali Muzeum techn.-przemysłowego o godz. 7 wiecz.: Antoni Woroniecki „O Goethem".

Powszechne wykłady uniwersyteckie w auli I. szkoły realnej o godz. 6 wieczorem prof. dr Michał Siedlecki „Świat rasy brunatnej" (z obrazami świetlnemi).

Odczyt prof. Kazimierza Morawskiego: „Cicero, próba charakterystyki", w auli uni. Jagiell., o 5 po poł.

Posiedzenie naukowe członków Tow. lekarskiego w lokalu własnym, o 6 wiecz.

Walne zgromadzenia:

Członków Koła II „Straży polskiej" w lokalu własnym, o 6 wiecz.

Członków oddziału włościańskiego „Sokoła" w sali „Sokoła", o pół do 8 wiecz.

Wystawa w Tow. sztuk pięknych od godz. 11 do 4 po południu.

—

Teatr miejski we Lwowie: „Peer Gynt".

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek 16 b. m. Na porządku dziennym znajdują się następujące sprawy: 1) Wniosek sekcyi I. i II. w sprawie zamiany względnie sprzedaży parcel z błoń miejskich; 2) wniosek sekcyi I. w sprawie wieczystego wydzierżawienia Izbie stowarzyszeń rękodzielniczych i przemysłowych części gruntu miejskiego przy ul. Zyblikiewicza; 3) zatwierdzenie projektu otwarcia ulicy w przedłużeniu ul. Krupniczej, ku Żabiej przez zakład św. Jadwigi; 4) wnioski komisyi gruntów pofortyfikacyjnych w sprawie uregulowania i uporządkowania nabytych przez gminę posiadłości w Dębnikach; 5) wniosek sekcyi I. o uporządkowanie ul. św. Filipa między przyszłą drogą bulwarową nad Wisłą, a ul. Augustyańską; 6) wniosek sekcyi III. w sprawie powołania do życia komisyi dla popierania przemysłu fabrycznego w Krakowie i okolicy, jako organu doradczego Rady miejskiej; 7) wniosek prezydyum w sprawie pomnożenia i reorganizacyi etatu urzędników i służby miejskiej straży pożarnej; 8) sprawa rozszerzenia sieci telegrafu pożarnego na nowe dzielnice miasta Krakowa; 9) przyznanie subwencyi dla zgromadzenia OO. Bonifratrów w Krakowie; 10) sprawozdanie dyrektora archiwum akt dawnych; 11) wnioski w sprawie restauracyi wieży maryackiej i w sprawie restauracyi domostw przy kościele św. Idziego.

Po posiedzeniu jawnem odbędzie się posiedzenie tajne.

Wystawa „Powszechnego Związku artystów polskich". Jak się dowiadujemy, prezydyum „Powszechnego Związku artystów polskich" udało się wczoraj do prezydenta miasta z prośbą o udzielenie budynku po panoramie grunwaldzkiej przy placu św. Ducha na wystawę obrazów członków „Związku". Prezydent przyrzekł sprawę przedstawić dzisiaj na posiedzeniu sekcyi ekonomicznej. Wątpić nie należy, że sekcya przychylnie rozpatrzy prośbę „Związku" i przed rozebraniem budynku pozwoli na urządzenie w nim wystawy.

Nowe apteki w Krakowie. Radzie miejskiej będzie na czwartkowem posiedzeniu przedłożony wniosek o utworzenie w Krakowie trzech nowych aptek, a mianowicie jednej przy ul. Wolskiej, drugiej przy ul. Szlak, a trzeciej przy ul. Grzegórzeckiej lub Szkolnej.

Wystawa „Sztuki". W marcu urządza „Sztuka" krakowska doroczną swą wystawę w salach Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, plac Szczepański 4. Vernissage wystawy odbędzie się w sobotę d. 18 marca o godz. 11 przed południem. — Otwarcie zaś wystawy dla publiczności nastąpi w niedzielę o godz. 10 rano.

Samobójstwo na cmentarzu. Wczoraj w południe znalazła służba na cmentarzu rakowickim jakiegoś blisko 30-letniego mężczyznę, leżącego pomiędzy grobami z przestrzeloną skronią. Zawezwane natychmiast pogotowie ratunkowe skonstatowało śmierć; kula przeszła przez mózg i wyszła lewą skronią. Na miejsce wypadku przybyła również policya, celem przeprowadzenia dochodzeń. — Denat trzymał w jednej ręce rewolwer, w drugiej kartkę następującej treści: „Jestem Ludwik Morawski, urzędnik fabryki Kuldszynskiego w Sosnowcu; proszę łaskawie zawiadomić firmę. Koszta pogrzebu będą pokryte przez moją rodzinę; upraszam o niedokonywanie sekcyi".

Prócz tego znaleziono przy samobójcy papierośnicę i pugilares z drobną kwotą pieniężną; ubrany on był w bronzowe ubranie i zarzutkę w kraty, oraz popielatą czapkę sportową.

Ś. p. Morawskiego widziano od dwóch dni, błądzącego po cmentarzu. Na służbie cmentarnej robił wrażenie chorego na rozstrój nerwowy. W tem też leży zapewne powód rozpaczliwego kroku. Zwłoki odstawiono do zakładu medycyny sądowej.

Z sali sądowej. (O zbrodnię rabunku). Wczoraj toczyła się pod krakowską ławą przysięgłych rozprawa przeciw Stanisławowi i Antoniemu Halembom, oskarżonym o zbrodnię rabunku. Wedle aktu oskarżenia w dniu 16 stycznia b. r. obwinieni napadli na powracających z jarmarku z Krzeszowic do Luszowic, Joachima Feltsimchera i Franciszka i Maryę Kierasów i grożąc im rewolwerem, zabrali im gotówkę w kwocie 12 K 18 hal. i zegarek wartości 26 K.

Rozprawie przewodniczył r. Popiel, oskarżał prok. dr Lang, bronił adw. dr Przeworski i dr Gutmann.

Obwinieni do winy się nie przyznali, twierdząc, że w chwili krytycznej byli w domu, skąd wcale nie wychodzili. Jednego ze świadków, robotnika Józefa Jamroza na żądanie prokuratora dra Langa aresztowano na sali sądowej i odprowadzono do aresztu śledczego, ponieważ okazało się, że zeznania jego, mające na celu wykazanie alibi oskarżonych, są fałszywe. Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych skazał trybunał obydwu oskarżonych na karę 10-letniego ciężkiego więzienia, obostrzonego postem i ciemnicą.

Proces o napad na uniwersytet.

(Telefonem.)

Lwów, 15 marca.

W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy trybunał uchwalił zaprzysiądz dra Jordana, poczem rozpoczęło się jego przesłuchanie. Zapytany o stosunki w uniwersytecie, oświadczył świadek: Do marca 1910 młodzież polska i ruska unikała się wzajemnie, ale do ekscesów nie przyszło. Następnie młodzież ruska prosiła prorektora dra Marsa o pozwolenie na umieszczenie w uniwersytecie ogłoszenia o wiecu poza uniwersytetem w sprawie potrzeb kulturalnych narodu ruskiego. Ponieważ nie sprzeciwiało się to przepisom, prorektor zgodził się na to. Na drugi dzień przybyło kilku akademików ruskich z prośbą o pozwolenie na odbycie wiecu w murach uniwersytetu. Prorektor odpowiedział, że wiec musi być formalnie zgłoszony i że odpowiedź dostaną na piśmie. Po upływie pół godziny powrócili delegaci ruscy i przynieśli podanie; zauważyli, że młodzież ruska już się zebrała w uniwersytecie i że trudno będzie wytłómaczyć, że wiec się nie odbędzie. Świadek z polecenia prorektora udał się do sali i przemówił do młodzieży, wzywając ją, aby nie urządzała nielegalnego wiecu. Zdania były podzielone. Świadek przedstawił następnie sytuacyę prorektorowi, który wezwał wszystkich obecnych w uniwersytecie profesorów na konferencyę.

Gdy świadek wychodził z rektoratu, natknął się już na czoło pochodu młodzieży ruskiej, opuszczającej wśród śpiewów uniwersytet. Senat nie pociągnął nikogo do odpowiedzialności za odbycie nielegalnego wiecu.

W jakiś czas potem zaczęła obiegać pogłoska, że młodzież ruska wywołać pragnie zajścia na uniwersytecie, wnet też zauważył świadek przed uniwersytetem grupki polskiej młodzieży, która sądziła, że przez sam fakt gromadzenia się powstrzyma młodzież ruską od napadu na uniwersytet. Działo się to między 8 a 10 maja.

Przew.: Czy były jakie oznaki zapowiedzianych awantur?

Świadek: W uniwersytecie nie, mówiono tylko, że akademicy ruscy zjeżdzają się licznie do Lwowa, celem ponowienia udaremnionych w maju demonstracyj. Pogłoski te skrystalizowały się 30 czerwca, kiedy mnie wezwał prorektor Mars i oświadczył, że ma pewne wiadomości o zamierzonej w d. 1 lipca demonstracyi w uniwersytecie. Polecił mi więc zorganizować służbę, aby zapobiedz zniszczeniu uniwersyteckiego majątku. Służby było około 40 osób. O zamierzonych zajściach nie zawiadamiałem policyi, bo policya sama dobrze o nich wiedziała. Po rozmowie z prorektorem nie widziałem się z nikim z młodzieży.

Przew.: Na drugi dzień rano zastał pan służbę w uniwersytecie. Jakie pan wydał jej polecenia?

Św.: Kazałem po kilku stanąć koło auli i dziekanatu prawniczego oraz lekarskiego i koło sali konferencyjnej, resztę umieściłem w korytarzu rektorskim, bo w razie demonstracyi tam byłaby największa szkoda. Służącym poleciłem, aby stali na posterunku, a w razie, gdyby chciano coś niszczyć, zwracali uwagę, że tego czynić nie wolno.

Przew.: Czy do czynnego wystąpienia upoważnił pan służbę?

Św.: Absolutnie nie; mieli tylko ewentualnie stawiać opór przez zamknięcie drzwi i podparcie ich.

Następnie przemawiał dr Jordan o zajściach z 7 lipca z. r. następująco: Sala III była wypełniona przez młodzież ruską. Kiedy przyszedłem pod salę I spostrzegłem tam kilkunastu studentów polskich, którzy mi powiedzieli, że musieli się tam naradzić. Wezwałem ich, aby natychmiast opuścili salę a znajomego akademika Ehrlicha prosiłem, aby wpłynął na kolegów i wezwał ich do opuszczenia gmachu. Chodziło mi o to, aby młodzież ruska, wychodząc z wiecu, nie spotkała młodzieży polskiej i aby z tego powodu nie doszło do jakiego konfliktu. Nadeszli dwaj studenci, którzy mieli wpływ na młodzież. Obu wziąłem z sobą do rektoratu i zaklinałem ich, aby opuścili gmach. W chwili, gdy mi przyrzekli, że pójdą, wpadł woźny do kancelaryi i zawołał: „Rusini wychodzą z wiecu a Polacy stawiają barykady". W tej chwili pobiegłem w tę stronę. Barykada była już gotowa. Około niej stało kilkunastu studentów. Z całej siły chciałem ławki usunąć, ale nie mogłem dać rady. Wówczas wybiegłem na barykadę i począłem przemawiać do ruskich studentów. Szli oni czwórkami, z grubemi laskami na ramionach i wznosili okrzyki. Wołałem do nich, aby się uspokoili i uciszyli na chwilę, a zaraz każę barykady usunąć, aby mogli spokojnie przejść. Nie usłuchali mnie i poczęli bić laskami w ławki. Cały korytarz był zatłoczony ruską młodzieżą. Równocześnie bili laskami w ściany, drzwi i okna. Panował piekielny hałas. Widząc, że nie ma wyjścia, cofnąłem się z barykady i zwróciwszy się do grupki młodzieży polskiej zawołałem: „Uciekać!" Potem zatelefonowałem o sytuacyi prof. Marsowi, a gdy wracałem na miejsce wypadków, usłyszałem strzał i świst kuli.

Przew.: Jaki czas upłynął od chwili, kiedy pan był przy barykadzie, do usłyszenia świstu kuli?

Św.: Około 4 minut.

Przew.: Czy to był pierwszy strzał?

Św.: Równocześnie słyszałem i inne

Przew.: Jakie wrażenie miał pan podczas tego strzału?

Św.: Że pada z sali III. Szybę przestrzeloną dostrzegłem zaraz.

Przew.: Czy był kto wtedy w korytarzu rektorskim?

Św.: Byli akademicy i woźni, razem około 50 osób. Zatelefonowałem do portyera, poczem spotkałem pewnego akademika, który biegł z wiadomością, że ktoś jest ciężko ranny. W chwilę później służba dostrzegła policyę: wtedy cofnąłem się do biura, gdyż władza moja była już skończona.

Potem opisał świadek obraz zniszczenia na uniwersytecie. Na pytanie przewodniczącego, czy z obecnych oskarżonych widział kogo wówczas, odpowiedział p. Jordan, rozglądnąwszy się po ławach: Znam tych panów z uniwersytetu, ale rysów dokładnie sobie nie przypominam. Nie myślałem wtedy o zapamiętaniu twarzy, tylko o powstrzymaniu młodzieży od ekscesów.

Przewodniczący: Czy kto ze strony polskiej strzelał?

Św.: Ani po stronie polskiej ani ruskiej nie widziałem nikogo strzelającego, ani też broni nie widziałem.

Przew.: Czy po zajściach urządzona była restauracya gmachu?

Św.: Dopiero po zawiadomieniu z sądu, że wolno je robić. Przedtem niczego nie ruszano.

Przew.: Czy było możliwe, aby zatarto ślady po kulach z sali III?

Św.: To jest absolutnie wykluczone. Byłoby to zanadto widoczne.

Przew.: A może ktoś tak szybko zamurował ślady wapnem?

Św.: To jest wykluczone. Nigdy śladów nie można było zatrzeć.

Dalsze przesłuchiwanie świadka odroczono do dziś.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 15 marca.

HOTEL NARODOWY, ulica Poselska, 22, (gustownie odrestaurowany. Parkiety, światło elektryczne, restauracya, łazienka w miejscu. Pokoje od 2 koron zwyż, salka na zebrania towarzyskie, korytarze ogrzane i stajnia): Romuald Jodko z Proszowic, Helena Kolosowa, Piotr Iwanów z Olkusza, Anna Grodzińska z Kamionki Wielkiej, Jan Leszczyński z Warszawy, Radwanowie Piękuszowie inż. Karol Zawiliński z Jarosławia, X. Wacław Owkzarski z Kamionki Strumiłowej, drowie Maryanowie Szafrańscy z Litwy, Maurycy Szechter z Wiednia, Robert Stein z Berlina, dr Roman Deiches z Pilzna (Czechy), Józefa Leszczyńska z Okocima, X. Onufry Czerwiński z Bukowiny.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rzadca drukarni L. K. Górski